

Jerzy Szczepaniec

"Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku", Jerzy Łojek, Warszawa 1960, Książka i Wiedza, s. 204 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 53/2, 531-536

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. R E C E N Z J E I P R Z E G L Ą D Y

Jerzy Łojek, *DZIENNIKARZE I PRASA W WARSZAWIE W XVIII WIEKU*. (Warszawa) 1960. Książka i Wiedza, s. 204.

Dawna prasa polska nie została dotychczas należycie zbadana, w jej historii-
grafii widnieją jeszcze poważne zaległości. Jednym z badaczy, który zaległości te
nadrabia, jest Jerzy Łojek, autor kilku prac poruszających przede wszystkim dzieje
prasy w. XVIII, prac, które nie mogą być obojętne także dla interesujących się tą
epoką historyków literatury. Do najważniejszych pozycji Łojka należy zaliczyć dwie
książki: pierwsza nosi tytuł „*Gazeta Warszawska*“ księdza Łuskiny (1959), druga,
o której chcemy tu pisać obszerniej, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII
wieku*. Pierwsza stanowi monograficzne ujęcie czołowego organu prasowego (1774—
—1793) w Polsce doby Oświecenia, druga mówi o dziennikarzach i prasie warszaw-
skiej całego wieku XVIII.

Właściwe wywody poprzedza w omawianej tu książce rozdział wstępny, szki-
cujący narodziny prasy w Europie i poszczególne etapy rozwojowe prasy w Polsce,
a następnie wspominający o „*Merkurjuszu Polskim*“ (1661) i „*Poczcie Królewskiej*“
(1718—1720). Wstęp ten posiada głównie zalety popularyzatorskie, do tzw. stanu
badań nic nowego natomiast nie wnosi. Jeżeli chodzi o materię polską, byłoby bar-
dziej celowe, gdyby autor ograniczył rozważania do „*Merkurjusza Polskiego*“ (wy-
dawanego początkowo w Krakowie), którego czternaście końcowych numerów ukaza-
ło się w Warszawie (niestety, warszawskiemu powiązaniu tego pisma nie poświęcił
Łojek ani słowa). Zamiast omawiać „*Pocztę Królewską*“ (wydawaną co prawda po
polsku, ale przecież poza granicami Polski), która wcale nie zaważyła na rozwoju
prasy krajowej, chyba warto było użyć nieco więcej uwagi pierwszemu polskiemu
miesięcznikowi społeczno-politycznemu, jakim był „*Mercurius Polonicus*“, przez po-
czątkowe trzy miesiące r. 1698 wychodzący także w Warszawie, w działającej od
kilku lat drukarni pijarskiej. Ale wtedy należałoby oczywiście zmienić i tytuł
książki, obejmując nim również wiek XVII. W zgodzie z prawdą historyczną autor
rozpocząłby opis dziejów prasy warszawskiej od r. 1661, a nie — jak to uczynił —
1729.

W rozdziale I, zatytułowanym *Pierwsze półwiecze gazet w Warszawie*, przed-
stawił autor zarys dziejów dziennikarstwa warszawskiego w latach 1729—1773.
Zaczął od gazet Jana Naumańskiego, który w 1729 r. rozpoczął wydawanie w drukar-
ni pijarskiej pism: „*Relata Refero*“ (poświęconego wiadomościom zagranicznym)
i „*Nowin Polskich*“ (przeznaczonych na informacje krajowe). Wspomniał następnie
o dokonanej wkrótce zmianie tytułów tych pism: pierwszego na „*Uprzywilejowane
Wiadomości z Cudzych Krajów*“, drugiego na „*Kurier Polski*“. Pod nowymi tytułami
miały się one ukazywać aż do roku 1760. Szczególniejszą uwagę zwrócił Łojek tylko
na „*Kurier Polski*“ i jego pierwszego redaktora. Dla zilustrowania sposobu redago-

wania i dla charakterystyki pisma podał trochę ciekawszych wypisów, ale tylko z numerów z lat 1730—1732 (szkoda, że w kilku wypadkach są one zniekształcone, a w jednym — podano błędny odsyłacz; s. 26). Przedstawił wreszcie sytuację, w jakiej „Kurier Polski“ przejęli w 1737 r. jezuita warszawscy. Ujawnił przy tej okazji nazwisko nowego redaktora, Michała Łowisza, a co ważniejsze — słusznie odrzucił legendę, jakoby przejęcie nastąpiło dopiero w roku 1740. Z kolei czytamy, że od 1761 r. ukazywały się — pod redakcją Franciszka Bohomolca — „Wiadomości Warszawskie“ i „Kurier Warszawski“, zaś od r. 1764 już tylko „Wiadomości Warszawskie“. Tym ostatnim poświęcił Łojek więcej uwagi, analizując treść rocznika 1764 pod kątem wydarzeń politycznych w kraju, głównie — elekcji Stanisława Augusta. Rozdział zamyka omówienie holenderskiej „Gazety Lejdejskiej“, ze szczególnym uwzględnieniem numeru 61 z r. 1774, który został w Warszawie, 27 sierpnia 1774, publicznie spalony przez kata, za to, że w jednym z artykułów napiętnował sejm delegacyjny. Tę ostatnią sprawę, luźno zresztą doczepioną do rozdziału, przedstawił autor dość interesująco, ale niestety powierzchownie, nie wykorzystał bowiem zarówno drukowanego diariusza sejmowego, jak i wydane przez króla 23 sierpnia 1774 aktu zabraniającego sprowadzania do kraju gazet lejdejskich (akt był współcześnie drukowany).

Oceniając ten rozdział, należy postawić autorowi zarzut, że prawie wcale nie omawiał problematyki redakcyjnej i wydawniczej oraz zawartości „Relata Refero“, „Nowin Polskich“ czy „Uprzywilejowanych Wiadomości z Cudzych Krajów“. To ostatnie pismo wychodziło około 30 lat i wielce przysłużyło się ówczesnemu czytelnikowi polskiemu. Podobnie odniósł się autor do „Kuriera Warszawskiego“ (1761—1765), „Wiadomościom Warszawskim“ (1761—1774) należało się stosunkowo więcej uwagi.

Osobnego przedyskutowania wymaga sprawa przejęcia „Kuriera Polskiego“ przez jezuitów. Jak wspomniano, autor słusznie stwierdził, że fakt ten nastąpił już w r. 1737, ale wyjaśnienie przyczyn faktu dał całkowicie błędne. Pisze mianowicie: jezuita odebrali od pijarów monopol prasowy „z końcem r. 1736 [...], uzyskując dla siebie od króla Augusta III nowy przywilej *cum iure exclusivo*“. Ta konstatacja powstała z następującego rozumowania: jezuita na pewno wydawali „Kurier“ od r. 1737, a ponieważ mogli to czynić tylko w oparciu o przywilej, musieli go zatem uzyskać. Tymczasem jezuita nie otrzymali w 1736 r. żadnego przywileju, podobnie jak nie mieli go wcześniej pijarzy. Gdyby takie przywileje były wydane, ich odpisy znajdowałyby się w ocalałych księgach kanclerskich czy w Metryce Koronnej (zob. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie). Poza tym — unieważnienie przywileju nie było prostą sprawą.

Sytuacja wyglądała w istocie inaczej. Drukarnia pijarska w Warszawie do 1734 r. była jedyną drukarnią działającą na użytek publiczny, posiadającą uprawnienia drukarni urzędowej. Ona jedna mogła wydawać wszelkie druki urzędowe władz Rzeczypospolitej w pierwszych dziesiątkach XVIII wieku. W tych okolicznościach była też ona uprawniona do drukowania gazet, które posiadały przecież charakter publikacji na pół urzędowych. Przypomnijmy, że to przecież nie pijarzy redagowali gazety, ale Jan Naumański, człowiek świecki. Z tytułu drukowania gazet trudno pijarom przypisywać kompetencje szersze niż drukarskie. Jeśli idzie o jezuitów, założyli oni swoją drukarnię w 1717 r. i utrzymywali ją początkowo tylko na użytek wewnątrzakowny. Dopiero 17 grudnia 1734 uzyskali od Augusta III przywilej dający nieograniczone możliwości wydawnicze. Oburzeni powstaniem konkurencji, pijarzy rozpoczęli z jezuitami długotrwały proces sądowy, z którego wyszli zresztą pokonani. Gdy jezuita mogli już drukować pisma na użytek publiczny, zaczęli przechwytywać publikacje urzędowe, m. in. także gazety, te ostatnie jednak znowu

jako właściciele drukarni, a nie jako redaktorzy. Wymieniony przez Łojka Michał Łowisz to przecież — jak Naumański — osoba świecka.

Przy okazji warto dodać, iż od 1737 r. jezuiti tłoczyli także „Uprzywilejowane Wiadomości z Cudzych Krajów“, tak że pijarzy całkowicie odsunęli się wtedy od wydawania gazet w języku polskim. Dopiero później i pijarzy, i jezuita zorientowali się, że gazety mogą przynosić poważne dochody, i dlatego wystarali się u Augusta III o przywileje: pijarzy, 16 sierpnia 1757, na wydawanie pism w języku francuskim i niemieckim (z czego zaczęli korzystać jeszcze tego samego roku); jezuita, 5 listopada 1757, na gazety w języku polskim, łacińskim i włoskim. Od tego czasu można mówić o monopolach prasowych pijarów i jezuitów. Pierwszy przetrwał do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej. Niestety, Łojek o tych wszystkich faktach nie wspomina, jakkolwiek są one dostępne choćby w publikacji Teodora Wierzbowskiego¹.

W rozdziale II, zatytułowanym „Gazeta Warszawska“ księdza Łuskiny, poruszył autor problem omówiony przez siebie obszerniej w wydanej poprzednio pod tym samym tytułem książeczce. Jest to rozdział w obecnej książce najlepszy, zarówno pod względem merytorycznym, jak i od strony ujęcia. Przedstawił w nim Łojek postać Stefana Łuskiny, jego studia i pobyt za granicą, prace pedagogiczne w warszawskim kolegium jezuickim, współpracę z Bohomolcem w redagowaniu „Wiadomości Warszawskich“, sytuację, w jakiej Łuskina uzyskał w 1773 r. przywilej na wydawanie „Gazety Warszawskiej“ (1774—1793). Omawiając pismo przedstawił sposób jego redagowania, cechy wydawnicze, problematykę i ideologię. Ocenił „Gazetę Warszawską“ jako organ konserwatywny, walczący z racjonalizmem, liberynizmem, wolnomularstwem i postępowymi ruchami społeczno-politycznymi, ale ukazał też jej cechy pozytywne, choćby tę, że relacjonowała względnie obiektywnie różne wydarzenia współczesne. Przedrukami bardziej ciekawych i typowych artykułów (we fragmentach) dał czytelnikowi możliwość niejako bezpośredniego obcowania z treścią pisma. „Gazeta“ miała oczywiście wśród bardziej oświeconych kręgów społeczeństwa sporo wrogów, toteż autor słusznie omówił i tę stronę zagadnienia — na przykładzie poetyckiej wypowiedzi Węgierskiego w *Organach*. Szkoda przy tym wielka, że na jednym przykładzie poprzestał. O ileż ciekawszy pod tym względem jest wiersz *Przeestroga przyjacielska do księdza Łuskiny, jezuita, z okazji „Gazety Warszawskiej“* (napisany w 1780 r. lub niedługo po tej dacie)², w którym anonimowy i patriotycznie myślący pisarz gromił Łuskinę za gloryfikowanie Katarzyny II oraz uprawianie propagandy w kwestii jezuickiej, z drugiej zaś strony — nawoływał go do podporządkowania swej działalności dziennikarskiej służbie narodu i postępu.

W rozdziale III, *W walce o wolność druku*, dał Łojek ujęcie nie opracowanego dotąd obszerniej problemu cenzury w Polsce doby Oświecenia. Scharakteryzował przede wszystkim cenzurę kościelną i jej antyoświeceniowe tendencje, na dowód których przytoczył fragmenty broszury eksjezuity Jana Albertrandego *Uwagi nad wolnością drukowania i sprzedaży książek*. Broszura ta ukazała się w Warszawie 21 stycznia 1792 (o czym autor już nie wzmiankuje). Była wymierzona przeciwko kolportowanej w stolicy postępowej literaturze Zachodu, mocno nadwyrężającej autorytet Kościoła i atakującej prawdę religijną. Szkoda, że autor zaczął od wypowiedzi Albertrandego. Należało ją raczej przenieść do dalszego rozdziału, na jej właściwe miejsce, a tutaj przywołać choćby inkwizytorskie żądania księdza Wojciecha Skarszewskiego w *Uwa-*

¹ *Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich*. Zebrał T. Wierzbowski. T. 2. Warszawa 1904, s. 116, poz. 46; s. 116—117, poz. 47.

² *Poezja polskiego Oświecenia. Antologia*. Opracował J. Kott. Warszawa 1956, s. 232—236.

gach politycznych z r. 1778, zmierzające do odcięcia społeczeństwa polskiego od rozwijającej się, zwłaszcza we Francji, myśli libertyńskiej czy racjonalistycznej.

Z kolei traktuje Łojek o cenzurze państwowej, stwierdzając, że świecką kontrolę nad życiem wydawniczym Warszawy, największego ośrodka drukarskiego w kraju, sprawowała jurysdykcja marszałkowska. Tu należało dodać, że cenzurą zajmował się, jakkolwiek w innym zakresie, Departament Policji Rady Nieustającej, w którego aktach zachowało się sporo cennego materiału do tego zagadnienia. Dla zilustrowania pewnego liberalizmu cenzury marszałkowskiej przytoczył autor ciekawy list z 3 maja 1788, napisany przez króla do Augustyna Debolego, posła polskiego przy dworze rosyjskim w Petersburgu, o tym, jak to marszałek wielki koronny wstrzymał u Piotra Dufoura druk politycznie niebezpiecznego dzieła *Essai de logique* pióra Jana Potockiego, krajczyca koronnego. Łojek podaje tylko ten jeden fakt, a można by ich przytoczyć znacznie więcej z okresu wcześniejszego. Autor przeoczył tu np. ze wszech miar ciekawą sprawę Węgierskiego (1777).

Dokonawszy pobieżnej charakterystyki instytucji zajmujących się cenzurą, zasygnalizował Łojek stosunek dziennikarzy do tych instytucji. Przypomniał rozporządzenie marszałkowskie z 1784 r. o ustanowieniu cenzury prewencyjnej na gazety (co należało przenieść do wcześniejszych partii rozdziału), a następnie przytoczył znany artykuł Piotra Świtkowskiego zamieszczony w „Pamiętniku Historyczno-Politycznym“ z roku 1784. Powodowany rzetelną troską o należyty rozwój nasyczonej prawdą literatury polskiej, Świtkowski przeciwstawił się zbyt arbitralnej, nadgorliwej i szkodliwej działalności cenzorów. Na artykuł ten ostro zareplikował eks-jezuita z przeciwnego obozu, Karol Wyrwicz, w osobnej publikacji „Pamiętnikowi Historycznemu i Politycznemu“ warszawskiemu pro memoria, o czym Łojek zresztą pisze.

W dalszej kolejności przedstawił Łojek prowadzoną w dobie Sejmu Czteroletniego dyskusję na temat cenzury. Z bogatych źródeł archiwalnych i drukowanych wydobyl tylko wypowiedzi Piotra Dufoura, Stefana Łuskiny, Piotra Świtkowskiego, Adama Kazimierza Czartoryskiego, Franciszka Zabłockiego, Juliana Niemcewicza i odpowiedni ustęp praw kardynalnych, uchwalonych 7 (nie 5!) stycznia 1791, wiążąc je ze sobą luźnymi, mało obowiązującymi, enigmatycznie sformułowanymi uwagami, które mają czytelnikowi ułatwiać przejście od cytatu do cytatu. Listę głosów można by tu jednak znacznie powiększyć. Przykładowo wymienię dalsze nazwiska: Hugona Kołłątaja, Stanisława Staszica, Wojciecha Skarszewskiego, Józefa Pugeta, Ignacego Łobarzewskiego. W tej mieszaninie cytatów widać ponadto brak wyraźnie określonej koncepcji problemu. Należało jaśniej i nieco obszerniej pokazać, z jednej strony, poglądy obozu patriotycznego na sprawy cenzury, z drugiej zaś — poglądy obozu wstecznicstwa, a przy okazji podać także przykłady walki obozu patriotycznego z pismami opozycji sejmowej (słynna sprawa Jana Suchorzewskiego po uchwaleniu Konstytucji 3 maja). Dopiero na tym tle stałyby się bardziej zrozumiałe ustępy praw kardynalnych o wolności druku i wyłączeniu dzieł teologicznych do kontroli kościelnej.

W rozdziale IV, pod nagłówkiem *Prasa Sejmu Czteroletniego*, dokonał Łojek przeglądu prasy z lat wielkich reform Rzeczypospolitej. Właściwe rozważania poprzedził opisem sytuacji politycznej Polski przed zwołaniem Sejmu i w czasie jego trwania. Z kolei nawiązał znowu do konserwatywnej „Gazety Warszawskiej“, która jako organ wyraźnie prorosyjski odnosiła się do działalności obozu patriotycznego bądź wstrzeźliwie, bądź wrogo, nie mówiąc już o tym, że ostro napiętnowała wszelkie postępowe ruchy społeczne w Europie, z rewolucją francuską na czele. Jakże inaczej w zestawieniu z „Gazetą“ wyglądał „Pamiętnik Historyczno-Polityczny“ Świtkowskiego, który całkowicie włączył się w nurt podjętych reform w celu uzdrowienia sytuacji w kraju. Ale miesięcznik ten, posiadający inne założenia niż pismo

codzienne, nie mógł wystarczyć stronnictwu patriotycznemu, dlatego postanowiło ono powołać do życia własny organ prasowy, którym stała się „Gazeta Narodowa i Obca“, wydawana od stycznia 1791 przez Juliana Niemcewicza, Tadeusza Mostowskiego i Józefa Weysenhoffa. Pismu temu poświęcił Łojek sporo miejsca, wykazując jego postępową orientację ideowo-polityczną zarówno w obrębie wydarzeń krajowych, jak i zagranicznych. Poruszył też kwestię polemik, jakie rozgorzały między redaktorem „Gazety Warszawskiej“ a redaktorami „Gazety Narodowej i Obcej“, polemik niezwykle interesujących, bo dotyczyły one roli obu tych pism w ówczesnym społeczeństwie polskim. Łojek wykorzystał zresztą tylko skromniutką ilość wypowiedzi polemicznych. Nie przytoczył np. bardzo ciekawego i pełnego pasji wiersza *Do Łuskiny, gazeciarza warszawskiego*, określającego redaktora „Gazety Warszawskiej“ jako jednego z największych wrogów ojczyzny³. Podobnie brakuje wiersza *Do księdza Łuskiny*⁴, równie interesującego jak poprzedni. Powstał również podczas Sejmu Czteroletniego, który z całą ostrością zaatakował Łuskinę za haniebne wystąpienie się Stackelbergowi i Katarzynie II.

Niestety, Łojek nie zna tych arcyważnych pozycji, podobnie jak nie zna całego szeregu innych, np. druku ulotnego *Od publiczności do „Gazety Warszawskiej“* (1791)⁵. Można by mu jeszcze zarzucić, że w tym punkcie rozdziału, gdzie omawia stosunek prasy warszawskiej do Konstytucji 3 maja, nie opisał powstania „Korespondenta Warszawskiego“, którego numer 1 ukazał się 3 maja 1792 i był początkowo po „Gazecie Narodowej i Obcej“ drugim organem prasowym obozu patriotycznego, o czym Łojek zresztą dobrze wie.

Upadek prasy warszawskiej za rządów Targowicy — to nagłówek rozdziału V, który przedstawia zdobycie władzy przez konfederację targowicką, upadek „Gazety Narodowej i Obcej“, dostosowanie się „Korespondenta Warszawskiego“ do zmienionej sytuacji politycznej, walki między Łuskiną a redaktorami „Korespondenta Warszawskiego“, problemy zaostrzonej cenzury targowickiej, śmierć Łuskiny (1793) i upadek „Gazety Warszawskiej“, a wreszcie powstanie „Gazety Krajowej“ Tadeusza Włodka, najbardziej reakcyjnego organu prasowego tego smutnego okresu. Rozdział ten w zasadzie nie wychodzi poza krąg problematyki, którą autor omówił we wcześniej ogłoszonych pracach, posiada więc tylko charakter popularyzatorski.

W rozdziale końcowym omówił Łojek problem prasy kościuszkowskiej. Uczynił to na pięciu stroniczkach. I to niepełnych. Dał kilka uwag ogólnych o okresie, po czym przytoczył tytuły paru pism, z „Gazetą Rządową“ i „Gazetą Wolną Warszawską“ na czele, przemilczając natomiast np. „Gazetę Warszawską Patriotyczną“ czy „Korespondenta Narodowego i Zagranicznego“. Problem ten został omówiony wyjątkowo powierzchownie, jak gdyby wykraczał on poza ramy tematu. Na dobrą sprawę należało mu poświęcić duży rozdział, i to pod innym, bardziej stosownym nagłówkiem. Prasa warszawska z okresu powstania, bogata ilościowo, pasjonująca swą patriotyczną treścią, całkowicie zaangażowana po stronie walczącego o niepodległość i postęp społeczny narodu — to po prasie Sejmu Czteroletniego niewątpliwie najpiękniejszy rozdział jej dziejów w wieku XVIII.

Na samym końcu książki Łojka znajdują się *Wskazówki bibliograficzne* do prac i szczerpego zespołu źródeł archiwalnych, z których autor korzystał, oraz *Wykaz waż-*

³ Zob. R. Kaleta, *Poezja antytargowicka i jakobińska*. „Pamiętnik Literacki“, XLI, 1950, z. 3/4, s. 946—947.

⁴ Zob. J. Kott, *Trembeciana*. „Pamiętnik Literacki“, XLI, 1950, z. 3/4, s. 932—935.

⁵ Zob. H. Radkowska, *Stosunek polskiej opinii publicznej do rewolucji francuskiej*. Warszawa 1948, s. 50.

niejszych gazet i czasopism, ukazujących się w Polsce w XVII i XVIII wieku. Obejmuje on 21 pozycji, przedstawia się więc całkiem skromnie. Jego przydatność jest tym bardziej problematyczna, że prawie wszystkie pozycje w mniejszym czy większym zakresie zostały omówione wewnątrz książki.

Na podstawie tytułu książki czytelnik może sądzić, że zawiera ona pełny przegląd prasy warszawskiej XVIII wieku. Lektura przekonuje, że tak niestety nie jest. Praca posiada bardzo poważne luki. Autor zupełnie przemilczał cały szereg pism, które w ówczesnych dziejach dziennikarstwa warszawskiego odegrały często znaczną rolę. Idzie tu w mniejszym stopniu o pisma polskie, w większym zaś — o pisma redagowane w językach obcych: francuskim i niemieckim. Tak więc nie wspomniano ani zdaniem, że w latach 1734—1736 pijarzy drukowali „Gazety Polskie“ i „Gazety Cudzoziemskie“, a przecież oba te pisma już choćby dlatego zasługują na bliższe zainteresowanie, że w okresie, gdy wychodziły, datuje się przerwa w wydawaniu „Kuriera Polskiego“ i „Uprzywilejowanych Wiadomości z Cudzych Krajów“. Spośród gazet obcojęzycznych przemilczana została dobrze redagowana „Gazette de Varsovie“ (1758—1764), tłoczona przez pijarów w oparciu o uzyskany monopol prasowy. Była to pierwsza w Warszawie gazeta w języku francuskim, przeznaczona, z jednej strony, dla polskiej arystokracji, z drugiej zaś — dla zagranicy. Nie wspomniał też Łojek o tłoczony przez pijarów od połowy r. 1757 „Warschauer Zeitungen“. Na wzmiankę zasługiwał „Courier de Pologne“ (1776—1777), wydawany przez znanego księgarza i nakładcę warszawskiego Jana Augusta Posera. Był to kolejny organ obcojęzyczny, przeznaczony głównie dla zagranicy, gdzie wzrosło zainteresowanie sytuacją Polski po pierwszym rozbiore. Po okresie pewnego zastoju nowy urodzaj na gazety obcojęzyczne przyszedł w dobie Sejmu Czteroletniego. Wtedy ukazały się takie pisma, jak związany z obradami sejmowymi „Journal Hebdomadaire de la Diète“ (1788—1792), tłumaczona z języka niemieckiego „Gazette de Hambourg“, drukowana u Piotra Dufoura od stycznia 1789 do czasów kościuszkowskich, „Gazette de Varsovie“ (1791—1793) czy wreszcie „Vaterländische Zeitung für Polens Bürger“ (1791—1792). Jest to przecież prasa warszawska, a co ważniejsze — z doby Sejmu Czteroletniego. Niewątpliwie należało dać w książce choćby krótką charakterystykę tych pism, ich redaktorów i wydawców. Czytelnik miałby wówczas pełniejszy obraz dziejów prasy w dobie podjętych reform Rzeczypospolitej. Miałby również pełniejsze wyobrażenie o roli prasy warszawskiej w okresie powstania kościuszkowskiego, gdyby mógł znaleźć w książeczce omówienia takich wydawnictw, jak drukowane przez Dufoura organy powstańcze „Journal Historique“ i „Bulletin National“. Co prawda, tytuły tych ostatnich pozycji podał Łojek w *Wykazie ważniejszych gazet i czasopism*, ale to stanowczo za mało.

Jeśli chodzi o dalsze braki książki, można by wyliczać błędy w konstrukcji, wskazywać na znaczne dysproporcje między rzeczywistym znaczeniem poszczególnych gazet a ich potraktowaniem przez autora, wytykać liczne błędy w cytatach, nie wykorzystaną literaturę przedmiotu. W sumie praca Łojka nie posiada charakteru naukowego. Poza drobnymi falcikami, wymagającymi zresztą głębszego przeanalizowania, niewiele wnosi ona do dotychczasowego stanu wiedzy. Ale jeśli nawet założymy, że jest to praca popularnonaukowa, przeznaczona dla szerszego kręgu odbiorców, raczej nie obeznanych z przedstawioną problematyką, to i tak trudno rozgrzeszyć autora z postawionych zarzutów. W rezultacie dzieje prasy warszawskiej w XVIII w. czekają na książkę monograficzną, która sprostaby stawianym jej zadaniom.

Józef Szczepaniec